Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 201 **Kraków, Sobota dnia 25 Lipca 1903** **Rok XI.**

Czarna księga.

W Wielkopolsce powstał projekt, aby ogłosić dokładny spis tych wszystkich Polaków właścicieli ziemskich, którzy swoje majątki sprzedali komisji kolonizacyjnej; będzie to niejako uzupełnienie i komentarz do „Złotej księgi szlachty polskiej“. Pomysł jest trafny, bo w naszem społeczeństwie zapanowała obecnie smutna tolerancja dla wszelkiego rodzaju przestępstw, a zwłaszcza zbrodnie przeciwko narodowi chętnie pokrywamy milczeniem zapomnienia. Rabusie grosza publicznego przemieniają się zwolna w „pożytecznych obywateli“, kobiety złego życia w szanowane matrony, a zdrajcy, którzy ojcowiznę wydają na łup Niemcom czy Rosjanom, żyją otoczeni pobłażliwą życzliwością sąsiadów.

Ta tolerancja jest podwójnie szkodliwą; bo najpierw zapewnia bezkarność winowajcom, a następnie zachęca słabe dusze do naśladownictwa złych czynów. Gdyby pierwsi obywatele, którzy sprzedali polską ziemię Prusakom na kolonizację, spotkali się z surowem bezwzględnem potępieniem, gdyby ich bezwarunkowo wykluczono z polskiej społeczności, gdyby ich nazwiska były okryte hańbą i przekleństwem, — ta słuszna kara powstrzymałaby niejednego od występnej chciwości.

Cóż jednak zrobiono? Prasa wypowiedziała swoje żale, wypisała bolesne nekrologi dla ziemi usuwającej się z pod stóp polskich — napiętnowała sprzedawczyków — a społeczeństwo przebaczyło im bardzo prędko. I zaraza szerzy się dalej, podgryza rodziny, które liczono do pierwszych w narodzie, demoralizuje lud wiejski, naraża nas na szyderstwo i pogardę wrogów...

Więc niech wyjdzie czarna księga — niech w niej będą wypisane nazwiska niegodnych przeniewierców, niecnych przekupniów, którzy Niemcom oddali rodzinne mienie i za pieniądze uzyskane z niecnej frymarki, żyją wesoło i swobodnie, jakby nie istniała u nas opinja publiczna.

Niech wszyscy znają nietylko ich nazwiska, ale ich życiorysy, niech ogół dowie się o powodach ich upadku i o następstwach ich występku i niech ich wszędzie ściga głos narodowego sumienia, groźny, donośny i nie milknący nigdy...

Hr. Gołuchowski we Francji.

Podróż hr. Gołuchowskiego do Francji. — Kolega Delcassé. — Smaczny obiadek. — Intrygi prasowe. — Dwie plotki. — Niewygodny minister.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Od maja 1895 r. Agenor hr. Gołuchowski jest ministrem spraw zagranicznych. Przez te lat ośm co roku brał urlop na cztery do pięciu tygodni w lipcu i co roku — jeżeli się nie mylę — spędzał swój urlop w Francji, częścią w miejscowości kuracyjnej Vittel, częścią w dobrach swego teścia, dzisiaj już nie żyjącego (zm. w październiku 1901) Joachima księcia Murata, który rezydował albo w Paryżu, albo na zamku Chaalis w departamencie Oise, cząstce dawniejszej Pikardji. Prawie też co roku laty poprzedniemi zaglądał hr. Gołuchowski do Paryża na parę dni. A znalazłszy się w stolicy Francji, hr. Gołuchowski, jako człowiek dobrze wychowany, dopełnił po prostu zwyczajnego obowiązku grzeczności, że odwiedził swego kolegę w najściślejszem tego słowa znaczeniu, pana Delcasségo, który w wspaniałym pałacu na Quai d'Orsay z gabinetu o oknach wychodzących na Sekwanę, kieruje sprawami zagranicznemi Francji.

Pan Delcassé jest demokratą, demokratą tak zaciętym, iż z dyplomacji francuskiej zaczyna usuwać ludzi najzdolniejszych, jeżeli byli tak nieostrożni, że wybrali sobie za ojców margrabiów albo hrabiów. Ale sam lubi mieć do czynienia z magnatami. Zawsze to łaskocze miłość własną byłego reportera, który dzięki bogatemu małżeństwu z dojrzałą wdową dochrapał się mandatu, a potem teki ministerjalnej, jeżeli może „per kolega“ traktować prawdziwego hrabiego, żonatego z prawnuczką autentycznego króla. Minister-demokrata cenił sobie tak dalece wizyty hr. Gołuchowskiego, że raz czy parę razy wydał na jego cześć obiad.

Obiad zapewne smakował hr. Gołuchowskiemu. Kuchnia francuska umie schlebiać podniebieniu, a zarazem pamięta, by potrawy pożywne były i lekko strawne. W gruncie rzeczy zatem niema w tem nic złego, że hrabia Gołuchowski dzięki koledze paryskiemu, zjadł o jeden czy dwa obiady dobre więcej w życiu. Ba! Zapomniał podczas jedzenia, że istnieją na świecie Prusacy, komenderujący prusofilami w Wiedniu.

Już w r. 1898 prasa pruska inspirowana rzuciła się w lipcu i w sierpniu z całym impetem na hr. Gołuchowskiego za to, że spędza urlop w Francji i odwiedził ministra Delcassego. Na komendę, daną z Berlina, zaśpiewały podobnie dzienniki prusofiskie w Wiedniu, w Gracu, w Pradze Czeskiej. Znany organ kanclerski „Koeln.-Ztg.“ ukuła przeciwko hr. Gołuchowskiemu formalny akt oskarżenia, że łamie trójprzymierze i poddaje w wątpliwość dobrą wiarę Austro-Węgier na punkcie dotrzymywania sojuszów z tej tylko racji, iż co rok jeździ do Francji i raz czy dwa razy zjadł smaczny obiad u kolegi na Quai d'Orsay.

Zdaje mi się, że w ostatnich paru latach hrabia Gołuchowski nie widział się z ministrem Delcassém. W roku bieżącym — jest to fakt niezbity — postanowił z rozmaitych, przeważnie prywatnych, powodów nie wstępować do Paryża. Nie poszło to w smak wrogom hr. Gołuchowskiego, wrogom, których jest tak wielu, od ekscelencyj począwszy, a skończywszy na dochodzących do obłędu redaktorach wszechniemieckich, przedkładających na stanowisku ministra spraw zagranicznych raczej głupca — jak piszą — niż Polaka. Skoro więc hr. Gołuchowski nie jedzie do Paryża — rozumowała ta banda intrygantów — trzeba puścić w obieg bajeczkę, która zaszkodziłaby ministrowi.

Ukazała się zatem plotka, że minister Delcassé uda się do Vittel, by odwiedzić hr. Gołuchowskiego. Według przyjętej w sferach dyplomatycznych etykiety, taka podróż Delcassego do Vittel, byłaby dowodem już nietylko wielkiej zażyłości między obu ministrami, lecz także oznaką nadzwyczajnego zbliżenia politycznego Austro-Węgier do Francji i odwrotnie.

Tu muszę nawiasowo zauważyć, iż takie zbliżenie przyniosłoby jedynie pożytek obu państwom, odosabniając Niemcy i czyniąc politykę Austro-Węgier bardziej pewną, bo niezależną od wszelkich wyrachowań i planów berlińskich. Byłby to więc fakt niezmiernej doniosłości, mogący istotnie przerazić wielkorządców z berlińskiej Wilhelmstrasse. Wnet atoli autorzy plotki spostrzegli, że ta ostatnia natrafiła na ogólne niedowierzanie. Chcąc zatem ratować swój kredyt polityczno-dziennikarski, w ślad za pierwszą plotką puścili drugą: minister Delcassé miał się udać do Vittel, zaniechał atoli tej podróży pod naciskiem polityków republikańskich, którzy nic nie chcą wiedzieć o kumaniu się Delcassego z ministrem, skuzynowanym z rodziną pretendentów, z Napoleonidami.

Wykręt tak niezręczny, jak niezręczną była plotka o podróży Delcassego do Vittel.

Wszystkie te intrygi prasowe, knute częścią w Berlinie, częścią w Wiedniu, od paru miesięcy nawet daleko częściej nad Dunajem, niż nad Szprewą dowodzą, jak niewygodnym stał się Polak Gołuchowski wszystkim, którzy pragnęliby pchnąć Austrję szybciej i silniej na tory polityki centralistycznej i germanizatorskiej. Rzecz znamienna, że i w tej kampanji biorą udział wydatny przedsiębiorstwa prasowe, inspirowane na Herrengasse.

Jubileusze Ojca św.

Długo wijące się pasmo żywota Leona XIII przyniosło mu szereg obchodzonych uroczyście przez cały świat katolicki rocznic.

W dniu 31 grudnia 1887, obchodzono pięćdziesięciolecie kapłaństwa Ojca św., w dniu 19 lutego 1893 pięćdziesięciolecie jego biskupstwa, w dniu 2 marca 1900 r. wraz z obchodem „miłościwego lata“, — dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin, a w dniu 20 lutego 1902 r. rozpoczęły się wreszcie uroczystości 25-letniego jubileuszu Papiestwa Leona XIII, które ukończyły się w dniu 3 marca r. b., jako w rocznicę koronacji.

Świat katolicki śpieszył w tych dniach pamiątkowych z dowodami najgorętszego uwielbienia dla cnót i zasług Ojca św. Ze wszystkich stron globu dążyły pobożne tłumy pielgrzymów, aby wypłakać łzy swoje i tęsknice u stopni tronu Namiestnika Chrystusowego, a jemu osobiście złożyć hołd serca. Ojciec św. czynił nadludzkie częstokroć wysiłki, aby sprostać trudom tych jubileuszów, powitać osobiście wszystkich tłoczących się do niego, pokrzepić ich słowem lub przynajmniej spojrzeniem w wierze, miłości i nadziei.

W niedzielę dnia 2 marca r. z., niezwykłe ożywienie panowało śród mieszkańców wiecznego miasta.

Leon XIII, święcący jubileusz dwudziestopięcioletni swojego panowania, miał się ukazać w katedrze, wysłuchać mszy św. i błogosławić ludowi. Już w piątek bilety trybunowe sprzedawano po 100 franków. W dzień uroczystości od wczesnego ranka nieskończony sznur powozów przesuwał się u bram olbrzymiej świątyni. Za kurs dorożki płacono po 20 franków.

Kilka pułków piechoty i bersaglierów otoczyło kościół i plac św. Piotra. Około godziny 8-ej otwarły się bramy katedry. Tłum popłynął jak morze. W mgnieniu oka przełamano poczwórny kordon piechoty i kordon policji. Kilkanaście osób aresztowano, a gdy nic nie pomogły perswazje i krzyki, zabrzmiała głośna komenda: „Nasadzić bagnety!“ — i wtedy dopiero powrócił porządek.

Około godziny 9-ej w katedrze znajdowało się przeszło 80.000 osób. Na gzymsach kolumnowych zajął posterunek tłum wyrostków. Tłok był tak straszny, że jabłko na ziemię upaśćby nie mogło.

Za wielkim ołtarzem, pokrytym drogocennemi gobelinami, ustawiono pawilon z czerwonego aksamitu o 20 metrach wysokości; pod nim stał tron złocisty. Po obu stronach tronu znajdowały się trybuny dla dyplomacji i patrjarchatu. Na prawo, pod olbrzymią statuą św. Heleny, wznosi się zakratowana loża śpiewaków papieskich pod komendą dyrektora Mustafy. Od ołtarza aż do głównego portalu posadzka i ściany pokryte były czerwonem suknem, a gwardja papieska utworzyła szpaler, 8 metrów szeroki, dla procesji papieskiej. Klasztory stanęły w komplecie.

Co chwila szmer powstawał w tłumie.

— Idzie! idzie! — wołano.

Ludzie wspinali się na palce i wyciągali szyje. Ale dopiero około godziny 10 i pół rozsunęły się kotary z czerwonego jedwabiu, oddzielające środkową nawę od „Capella della pieta“. Z loży nad głównym portalem ozwały się srebrne trąby i ukazała się wspaniała świta papieska. Ale tłum nie zwracał uwagi na błyszczące hełmy kirasjerów, ni szwajcarów z halabardami, na pochód kardynałów i dworzan w kostjumach hiszpańskich. Wszyscy z bijącem sercem oczekiwali Papieża.

Nareszcie ukazały się w powietrzu dwa wielkie, białe wachlarze z piór strusich, a między niemi na „sedia gestatoria" białe oblicze Ojca św. pod mitrą płomienno-złotą. Papież trzymał się prosto i tylko od czasu do czasu ciężko wzdychał, jakby tchu schwycić nie mógł. Na ustach miał uśmiech, oczy spoglądały pogodnie.

Gdy zbliżał się ku ołtarzowi wielkiemu, ze wszystkich stron wybuchły wprost ogłuszające okrzyki. Kobiety powiewały chustkami. Słychać krzyk tysięcy: „Eviva papa! eviva Loone!" Grzmią oklaski, prawdziwy orkan zachwytu szaleje w katedrze i trwa około 10 minut. Dopiero, gdy Ojciec św. po krótkiej modlitwie zstąpił bez niczyjej pomocy ze stopni ołtarza i zasiadł na tronie, uroczysta cisza zaległa mury kościoła. Trąby milkną, jeden z kardynałów rozpoczyna celebrować mszę św.

Pobyt w natłoczonym kościele staje się wprost nieznośnym. Mnóstwo kobiet mdleje. Służba sanitarna przeciska się przez tłumy i wynosi chorych do przygotowanych w bocznych nawach namiotów lekarskich. Ścisk jest coraz okropniejszy. Setki ludzi opuszczają kościół, o ile opuścić go mogą. Na trybunach dzieje się nielepiej. I tam panuje tłok nieopisany. A słońce płynie przez okna i cały kościół kąpie się w blaskach złocistych.

Msza się skończyła. Ojciec święty podnosi się i donośnym głosem udziela błogosławieństwa. Potem znów wstępuje na „sedia gestatoria", odzywają się trąby i teraz rozpoczyna się nowa burza wśród tłumów zgromadzonych.

— Niech żyje Papież Leon! — wołają jedni.

— Niech żyje Papież-król! — wołają drudzy.

Powstaje chaos nieopisany. Każde stronnictwo polityczne woła po swojemu. A Ojciec św. uśmiecha się dobrotliwie i błogosławi. Zanim ciężka kotara zapadła, obraca się raz jeszcze i śle swój uśmiech łagodny ciżbom.

Około godziny 1-ej tłum rozlał się po placu św. Piotra.

Prasa rosyjska o Papieżu.

Wszystkie niemal gazety rosyjskie poświęcają wspomnienia zmarłemu Ojcu Ś-mu, a w ogólnym tonie tych głosów przebija się wielkie uznanie dla przymiotów jego charakteru i mądrości politycznej zmarłego.

„Polityka Leona XIII — piszą „Nowosti" — nie zyskała wśród katolików wielkiej popularności, zwłaszcza wśród katolików, uprawiających w różnych państwach politykę opozycyjną. Ulegali oni woli Ojca Ś-go, ale ulegali niechętnie i nieraz otwarcie szemrali. Wielu z nich było zdania, że Ojciec Ś ty więcej zajęty jest sprawami polityki, niż wyznania, a pomimo wspaniałych jubileuszów, które obchodził Leon XIII i które ściągały do Rzymu pielgrzymów z świata całego, Świętopietrze podczas panowania Leona XIII zmniejszyło się znacznie. Fakt ten, sam przez się nader jasny i wyraźny, przekonywa, że na bezpośrednie masy wyznawców katolicyzmu sama tylko polityka, bez względu na jej powodzenie i mądrość, nie wywiera właściwego wpływu. Masy ludności wolą Papieżów w rodzaju Piusa IX, którzy wywierają wpływ swym charakterem moralnym, swojem uczuciem, którzy potrafią „słowem kruszyć serca". Dla tych mas ludowych osoba Leona XIII mało była zrozumiałą. W samym Watykanie Leon XIII nie cieszył się popularnością. Po pierwsze, nie mogli mu przebaczyć zbyt długich rządów Kościołem. Wybrano go w nadziei, że niedługo pożyje, gdy tymczasem panował aż przeszło lat 25 i przeżył wszystkich kardynałów, którzy uczestniczyli w konklawe (oprócz kardynała Oreglji). Leona XIII szanowano, bo nie można go było nie szanować, ulegano mu, lecz nie kochano go tak, jak kochano np. Piusa IX.

„Leon XIII miał prawo powiedzieć na łożu śmiertelnem, że zrobił dla Kościoła rzymskiego wszystko, co mógł. Pozostawia on Kościół podniesiony i doprowadzony do porządku, pozostawia następcy swemu doskonałe stosunki ze wszystkiemi państwami; pozostawia w końcu silny system polityczny, którego trzymanie się zabezpieczyć może interesy Kościoła na długie czasy. Wszystko to, co zrobił zmarły, zupełnie jest wystarczające, ażeby zaliczyć go do szeregu tych Papieżów, którzy w historji pozostawili po sobie głębokie ślady".

„W ciągu lat 25 — mówi „Swiet" — Leon XIII potrafił stać na wysokości niezwykle trudnego swego stanowiska, potrafił wychodzić z kłopotów, żyć w przyjaźni z monarchami innych wyznań. Pomimo to jednak nic nie ustąpił ze spadku, otrzymanego po Piusie IX.

„Był on więźniem watykańskim, stanowiącym wzór mądrości państwowej, taktu politycznego i wierności dla swych przekonań katolickich.

„Pius IX, katolik wojujący, stworzył dwa dogmaty: Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny i nieomylności papieskiej, skutkiem czego większą jeszcze otworzył przepaść, dzielącą katolicyzm rzymski od innych wyznań chrześcijańskich. Leon XIII starał się gładzić wszystkie nierówności, nie ustępując na punkcie tego, co było dla niego istotą rzeczy i co uważał za siłę i obowiązek swego stanowiska.

„Dla Rosjan śmierć Papieża ma znaczenie z tego względu, że w Rosji znajduje się znaczna liczba poddanych wyznania katolickiego.

„Oddając sprawiedliwość pamięci Leona XIII, pozostaje tylko pragnąć, ażeby następca jego więcej podobny był do niego, niż do Piusa IX.

„Zmarły partjarcha rzymski stanowił wysoki przykład służenia temu, co uważał za swój obowiązek. Czysta dusza tego wierzącego chrześcijanina znajdzie tam w górze, gdzie mieszkają błogosławieni, nagrodę należną za szczerą wiarę i wytrwałość w spełnianiu obowiązków.

„Pomnąc słowa, wyrzeczone przez Chrystusa, że wojujący mieczem od miecza giną, Leon XIII szerzył na ziemi pokój, a dobro w ludziach".

Streściwszy życie i działalność Ojca św., „Nowoje Wremia" wspomnienie swoje kończy tak:

„System rządów zmarłego Leona XIII był zawsze jednakowy. Z pośród papieżów on pierwszy zalecił duchowieństwu francuskiemu zaprzestanie walki z Rzecząpospolitą i po raz pierwszy we Francji usłyszano w kościołach słowa: „Domine salvam fac rempublicam". W polityce Leon XIII był łatwo ustępującym, niemal oportunistycznym, lecz w kwestjach kościelno-dogmatycznych zmarły Papież był niezłomny. I tu jednak w latach ostatnich stał się łagodniejszym i w najdoskonalszy sposób mógł stykać się z takim przedstawicielem protestantyzmu, jak cesarz Wilhelm.

„W każdym razie Leon XIII zupełnie nie był podobny do swego poprzednika. Pius IX był tradycyjnym Papieżem średniowiecznym, wówczas, gdy Leon XIII był pierwszym Papieżem współczesnym, liczącym się z wymaganiami wieku".

„Dzięki jego polityce — piszą w końcu „Petersb. Wied." — nastąpiło przyjazne zbliżenie się Stolicy Apostolskiej z Niemcami. Leon XIII ty osięgnął jeżeli nie zawieszenie kulturkampfu w Niemczech, to znaczne jego złagodzenie. Otworzono w Niemczech nanowo seminarja duchowne i pozwolono na otworzenie niektórych zakładów, należących do duchowieństwa zakonnego. Nie tak szczęśliwie powiodły się starania Papieża w innych państwach. Wzrastający ciągle antyklerykalizm we Francji przyczyniał zmarłemu wiele zgryzot. Stosunki z Rosją były nieco lepsze, lecz w każdym razie nie doprowadziły do pożądanego przez Leona XIII celu".

Gwardja papieska.

W r. 1901 upłynęło lat sto od powołania do życia papieskiej gwardji szlacheckiej. Na prośby licznych przedstawicieli szlachty rzymskiej, którzy pragnęli służyć Papieżowi bezpłatnie, w dn. 11-ym maja 1801 r. opracowane zostały przez kardynała sekretarza stanu, Ercole Consalvi, ustawy nowego ciała. Miało się ono składać tyl-

---

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

12 (Ciąg dalszy).

— W okolicy nie brak ładnych panien.

— Nie bywam nigdzie, ojciec nie cierpi tych wszystkich ludzi głupich i złośliwych. Robert, chcąc w żonie wzbudzić zazdrość, opowiadał jej, że w Castel San Giorgio są piękne panny, lecz nie mówił, że ta rodzina to wrogowie Aleksandra.

— Ach Fulwio — zawołał Marysz — zwierzając się. Gdybyś ty wiedziała jak smutnie dnie spędziłem w Gosetto i ile jeszcze ich spędzę! Czasem ogarnia mnie taka melancholia...

Fulwia przerwała mu, marszcząc brwi z wyrazem wzgardliwym,

— Melancholja? W 20 roku? u mężczyzny? Głupstwo! Nie podobają mi się tacy romantyczni młodzieńcy.

Te uszczypliwe słowa dotknęły bardzo Marjusza i również uszczypliwie chciał jej odpowiedzieć: „Nie pragnę ci się podobać!" — rzekł jednak:

— Rozumiem cię. Jesteś szczęśliwa!

Czyżby odpowiedź ta była jeszcze bardziej gorzka od tej, którą pomyślał? Nie przypuszczał tego; nie mógł przypuszczać. Lecz Fulwia siedziała chwilę z przymkniętemi oczami nieruchomo. Zmieniła rozmowę.

— Znasz burmistrza z Castello?

— O aż zanadto.

— Dlaczego?

— Sprawił ojcu tyle przykrości!

Robert połączył się już z człowiekiem, który źle życzył Aleksandrowi D'Alpe!

— A żona burmistrza?

— Córka sklepikarza.

— Szkoda. Robert robił sobie wielkie nadzieje rozrywki w zapoznaniu się z sąsiadami. Mówią, że będzie teatr...

Marjusz zajęty myślami, nie słyszał. Po chwili zawołał:

— Robert bardzo stara się o twoje szczęście i zadowolenie!

Na te słowa twarz Fulwii ożywiła się nagle. Choć skośne promienie słońca znów żółtawy odblask rzucały na terasę, Fulwia przez te kilka słów odzyskała już świeżość cery, którą jaśniała dziś rano.

— Kto ci to mówił? — zapytała żywo.

— Przecież to widoczne.

— I może sądzisz, że nie ma słuszności?

— O! Nie ma szczęścia, na którebyś nie zasłużyła! Tyś taka dobra!

Marjusz gdy tylko nie był wzburzony, miał w głosie wielką słodycz.

— A to kto ci mówił? — zapytała znów wesoło.

— Pamiętam.

— A ja pamiętam znów szturchańce i podrapania, które dostawały mi się od ciebie, gdy cię do wściekłości doprowadzałam.

— A ty byłaś szlachetną do tego stopnia, że właziłaś w najciemniejszy kąt, aby na widok twych zapłakanych oczu nie wykryto prawdy i nie ukarano mnie.

— Wątpię! Nienazywałbyś mnie przez cały rok szpiegiem!

Śmiali się z tych wspomnień; zdawało się im, że w oczach odzwierciadlają się te dni najweselsze: wiosna pełna kwiatów; ciche nieba jesienne, pełne niewysłowionej słodyczy. Nie w zamiarze przerwania tej błogiej dla niego rozmowy, lecz bez zastanowienia się Marjusz wystąpił z naiwnem pytaniem:

— Czy Robert jest zazdrosny?

— O ciebie, nie!

— Nie mówię o sobie; przecież jestem młodzieńcem romantycznym!

— Jakiś ty obraźliwy! — Nie chciałam ci przecie dokuczyć! Wiesz, że nie jestem zła...

D'Alpe ruszył obojętnie ręką i zmienił rozmowę:

— Czemu nie zaprosisz sobie jakiej przyjaciółki? miałabyś towarzystwo.

— Aha! domyślam się! Czem mogę panu służyć? brunetkę, czy blondynkę?

— Taką, jak ty, blondynkę.

— A musi być poważniejsza... Powiedz prawdę — dodała, patrząc mu uważnie w oczy dla przekonania się, czy będzie szczery — ja mam za mało powagi?

Marjusz zastanowił się chwilę.

— W 18 tym roku, kobieta powinna być taka.

— Dziękuję ci!

— Jednak nie wyobrażałem sobie, że taką będziesz.

— A powód?

— Bo każda, która wychodzi z klasztoru, jest nieśmiała.

— I ja jestem w gruncie nieśmiała. Lecz zwalczam się więc, tego nie widzieć. Zresztą gdyby każda po wyjściu z pensji, pojechała zaraz w podróż poślubną...

Odwróciła oczy utkwione w Marjusza, zamyślając się nad minionymi dniami szczęścia.

— ...z człowiekiem takiego umysłu, jak Robert — dokończył Marjusz.

— Z człowiekiem takiego umysłu — powtórzyła jak echo. Uśmiechała się, roztargniona, pogrążona w niespodziewanem marzeniu...

D'Alpe obserwując ją, szeptał: — Jak ty go kochasz! — Fulwia słyszała tylko dźwięk jego głosu, drgnęła.

— Dalej! — rzekła; — powiedz mi co.

— Już późno, muszę iść — mówił powstając. Nie zatrzymywała go bardzo, więc po kilku jeszcze zamienionych zdaniach, odszedł.

....Romantyczny!

„Dobrze mi tak! — myślał. — Nie dysputnje się o melancholji z kimś, kto jest w miodowych miesiącach."

(Ciąg dalszy nastąpi).

ko z oficerów, oddanych pod komendę nie jenела, lecz papieskiego „maggiordomo“. Dla uzyskania wstępu konieczne były uchwały jednogłośne komisji, złożonej z komendanta, dwu asystentów, dwu kadetów i dwu gwardzistów. Jako najwyższa instancja rozstrzygał „maggiordomo“. W dniu tym na komandora gwardji wyznaczył Pius VII Józefa Mattei.

Początkowo określono cyfrą 25 liczbę gwardzistów; po raz pierwszy w dniu 4-tym czerwca 1801 r. otoczyli oni „sedia gestatoria“. Pierwszy chrzest ogniowy otrzymali 7 kwietnia 1808 r., gdy Francuzi opanowali Kwirynał. Szczupła garstka nie mogła stawić im oporu, została wzięta do niewoli i osadzona na zamku św. Anioła. W d. 5 tym października 1814 r. gwardziści poczęli znowu pełnić swą służbę i niebawem otrzymali nową organizację. Zostali podzieleni na dwie kompanje, a każda składała się z brygadjera, trzech kadetów i 20-tu gwardzistów. Jako znak służbowy otrzymali pas złocisty do noszenia przez ramię. Ówczesny mundur składał się z czerwonego, szytego złotem fraka, z kapelusza z piórem, spodni białych i butów wysokich. Leon XIII wprowadził nowe zmiany.

Dziś korpus składa się z kapitana jeneralnego, dwu poruczników, dwu adjutantów, 8 kadetów i 50 gwardzistów. Wszyscy mieszkają w mieście i udają się na służbę do Watykanu. Dawniej gwardziści eskortowali Papieża, gdy wyjeżdżał; ponieważ od zaboru Rzymu namiestnicy Piotrowi nie wyruszają po za mury Watykanu, przeto gwardziści eskortują karocę podczas przejażdżek po ogrodach. Jeden porucznik trzyma się zawsze przy drzwiczkach.

Codzień w przedsionku apartamentu papieskiego dyżuruje jeden kadet i sześciu gwardzistów. Dwóch stoi przy wejściu do sali tronowej. Codziennie składają raporty komendantowi. Zwykły, niegalowy mundur składa się z czarnego fraka, z kołnierzem niebieskim, o wypustkach ponsowych, z białych spodni i trójgraniastego kapelusza z pióropuszem. Na złotych epoletach są oznaki stopnia. Pius IX zastąpił kapelusz hełmem złoconym; nadał też gwardzistom przywilej noszenia białego płaszcza z ponsową podszewką.

W ostatnich latach swoich rządów Pius IX wydał rozporządzenie, aby gwardziści pełnili służbę w czarnym, krótkim surducie, zapiętym na dwa rzędy guzików, z niebieskiemi wyłogami o czerwonych wypustkach. Do tego munduru Leon XIII dodał hełm i pas przez ramię. Mundurem galowym jest frak czerwony, białe spodnie i wysokie buty. Dawny uniform galowy przywdziewany jest przez gwardję wtedy tylko, gdy wręczają „zuccheto“ nowomianowanym kardynałom.

Wizyta wielkiego księcia

w więzieniu petersburskim.

W połowie maja śród przestępców politycznych, zamkniętych w głównem więzieniu petersursiem wybuchł bunt, którego powód był następujący:

Dnia 18 maja jeden z więźniów wspiąwszy się do okna swej celi odczytał głośno rewolucyjną proklamację. Inni więźniowie nagrodzili go za to hucznymi oklaskami. Przestępcę, który w ten sposób naruszył przepisany porządek więzienny władze ukarały bardzo surowo, skazując go mianowicie na zamknięcie w ciemnicy. Inni więźniowie zaprotestowali przeciwko temu i wybuchł bunt.

Nazajutrz dosięgnął on takich rozmiarów, że zarząd więzienia zażądał pomocy wojska. Przybyła rota Białomorskiego pułku a niebawem zjawił się w więzieniu, sam wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz, dowódzca wojsk okręgu petersburskiego.

Wizytę jego tak opisuje „Oswobożdienje“:

W trzy godziny po nadejściu wojska zdarzyło się to, co się nigdy przed tem nie zdarzyło. Więzienie odwiedził sam wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz. W towarzystwie wspaniałej i licznej świty przybył on wprost z uczty świątecznej tego samego Białomorskiego pułku, którego żołnierze byli zawezwani do więzienia. Rozdrażniony i zły, nie podając nikomu ręki wielki książę w jaskrawy sposób wypowiadał swe niezadowolenie z zawezwania wojsk i oświadczając, że jest przeciwnikiem używania armji do więziennych i policyjnych funkcyj, rozkazał natychmiast wszystkim żołnierzom opuścić gmach więzienny. Potem polecił pokazać sobie cele. Wylękniona administracja, pokazała mu jedną w której był zamknięty jakiś inteligentny więzień, ale książę minął ją obojętnie; poprowadzono go do innej w której siedział jakiś robotnik. Tu rozegrał się krótki lecz wymowny djalog:

— Za co siedzisz? — zapytał w. książe.

— Za rozpowszechnianie nielegalnej literatury.

— Jakiej?

Aresztowany nic nie odpowiedział.

— Widzisz! — krzyknął na to w. książę.— Chwalisz się, że rozpowszechniałeś zakazaną literaturę, a nie wiesz nawet jaka ona była.

Z kolei udał się oryginalny wizytator do cel kobiecych. Tu zmienił postępowanie. Z iście dworską galanterją rozmawiał z aresztantkami, ściskał je za ręce. niektóre całował po rękach nawet Wypytywał wszystkie obszernie o przyczyny aresztowania, informował się o więzieniu i o buncie.

Względem administracji i prokuratorów zachowywał się w. książę przez cały czas niezmiernie brutalnie, ganił porządki więzienne i na pożegnanie oświadczył wreszcie, że wojsko nie istnieje po to, aby utrzymywało porządki w więzieniach i zagroził, że gdyby raz jeszcze wezwano pomocy wojskowej, to on zwróci ją na „prokuratorów“.

Klucz do zrozumienia tych tak nie rosyjskich poglądów wielkiego księcia stanowi ta okoliczność, że do więzienia — jak wspominaliśmy — przybył on wprost z uczty i znajdował się jeszcze w mocno nie trzeźwym stanie.

Skoro rozeszła się wieść o tej wizycie w ministerjum sprawiedliwości zawrzało. Wszyscy wyżsi urzędnicy uczuli się dotknięci postępowaniem Włodzimierza Aleksandrowicza i minister Murawjew udał się do cesarza ze skargą na niego.

Ale cesarz wiedział już o wszystkiem. Odpowiedział, że wielki książę był trochę rozdrażniony i że nie należy mu brać tego za złe. Od cesarza udał się Murawjew na posłuchanie do w. księcia. O czem rozmawiano niewiadomo, ale minister opuścił pałac niezmiernie rozradowany. Tak się zakończyła sprawa tej najoryginalniejszej chyba na świecie „wizytacji“ więzień.

Armja japońska.

W wielkich miastach Europy zachodniej co krok napotyka się Japończyków: w tramwaju, w kawiarni, w teatrze, w salach uniwersyteckich, na manewrach, w oszklonych hallach bankowych, gdzie gromadzą się interesanci, mający czeki, przekazy, akredytywy.

Ubierają się po europejsku, elegancko, modnie. Lecz zaraz na pierwszy rzut oka widać, że nie do rasy kaukaskiej należy ten mały, szczupły jegomość o cienkich, drobnych kościach, cerze żółtawej i skórze nieczystej, o włosach czarnych i stojących jak druty, o wąsikach, wąziutkich, suchotniczych, odstających jak u kota, o oczach czarnych, skośnych, maleńkich. Nogi cienkie, pająkowate, utrudniają Japończykowi chodzenie szybkie Jakaś dzikość pierwotna mimowoli bije z owych oczu, z całej twarzy. Im modniej ubiera się ten azjata, tem lepiej można zdać sobie sprawę z przeciwieństwa, jakie zachodzi między powłoką zewnętrzną i wewnętrznem jego jestestwem.

Jeszcze widoczniej zarysowuje się to przeciwieństwo u kobiet. Pani Makino Nobuaki, żona posła japońskiego w Wiedniu, drobniutka, szczuplutka kobietka, ma twarzyczkę bardzo ładną. W stroju narodowym japońskim — widziałem ją w r. 1901 na wielkim kiermaszu wiosennym w rotundzie — robi wrażenie nader miłe. W parę tygodni potem spotkałem ją na Grabenie, ubraną w modną suknię europejską. — Karykatura! Biedaczka stąpać nie mogła dobrze w bucikach na obcasach, a może jeszcze z korkami, włożonemi przez próżność, by zataić wzrost, prawie karli.

Kosztem rządu, kosztem mikada, czyli cesarza, kosztem własnym przebywa na zachodzie Europy stale kilka tysięcy Japończyków. — Po dwu, trzech, czterech latach wracają do ojczyzny, lecz ich miejsce zajmują inni. — Na daleki Wschód wiozą ci wysłańcy nasze zdobycze techniczne, organizację przemysłu i handlu, zasady, według których urządzono wychowanie publiczne, podwaliny nowoczesnych instytucyj państwowych. Zaczęło się to naśladowanie przed laty bezmała czterdziestu, zaczęło od zreformowania armji lądowej i floty.

I skutkiem trafnego zrozumienia, że najlepszym puklerzem państwa i jego rozwoju, najskuteczniejszem narzędziem dyplomacji jest prawica uzbrojona, cesarz japoński, nie zaniedbując innych reform, od samego początku aż do chwili dzisiejszej, nacisk najważniejszy kładł i kładzie na udoskonalenie armji.

Pierwszymi instruktorami wojsk japońskich byli oficerowie francuscy. Ale Japończycy, studjujący stosunki europejskie i wiedzący wybornie, co się dzieje w Europie, zaraz po roku 1871 zawezwali instruktorów pruskich. Dzisiaj armja japońska jest co do organizacji wewnętrznej, uzbrojenia, taktyki, wyrobienia oficerów i sztabu jeneralnego kopją wielką armji prusko-niemieckiej, przystosowaną, jak twierdzi wielu znawców, zręcznie do stosunków japońskich. Od 28-go grudnia r. 1872 obowiązuje w Japonji powszechna służba wojskowa. Każdy Japończyk, zdolny do noszenia broni, musi służyć od 17-go do 40-go roku życia, z tego trzy lata w szeregach armji czynnej, resztę w rezerwach rozmaitych kategorji. Ale tak mówi prawo. W zasadzie, by nie obciążać skarbu, tylko drobna część popisowych musi odbywać powinność wojskową, inni bywają przydzielani do pospolitego ruszenia.

Podczas pokoju liczy armja japońska 3455 oficerów i 58.113 żołnierzy. Na stopie wojennej armja regularna liczy 400.000 żołnierza i 600 dział.

Japończycy i ich przyjaciele, Anglicy, powołują się na wojnę z Chinami w 1894-95. jako na dowód doskonałości armji japońskiej. Silny, ale nie przekonywujący argument. Naprzód, trzeba pamiętać, iż to z Chinami była przeprawa. Pędzić przed sobą zbieraninę, która się w Chinach zowie armją regularną, sztuka niewielka! Powtóre, nie wolno zapominać o jednej ważnej okoliczności. Taktyka i strategja jenerałów japońskich były podczas owej wojny wzorowe. Męstwo oficerów i żołnierzy nie ulega wątpliwości. Lecz z wiedzą wojskową, z energją i hartem moralnym nie szła w parze wytrzymałość fizyczna. Korespondenci angielscy, acz niechętnie, przyznawali, że pod wpływem nieodłącznych od wojny kłopotów i trudów mały, szczupły, źle się żywiący żołnierz japoński padał niby mucha. Po każdym pochodzie, bardziej uciążliwym, pod wpływem mrozu umierały setki Japończyków tam, gdzie żołnierz rasy kaukaskiej nie poniósłby najmniejszego szwanku na zdrowiu.

O tej niewytrzymałości fizycznej żołnierza japońskiego trzeba pamiętać, na wypadek starcia armji mikada z wojskiem któregokolwiek państwa europejskiego. Nie na wiele bowiem przydadzą się pruskie wzory, pruscy instruktorzy i pruskie lekcje strategiczne, jeżeli wykonaniu planów przeszkodzi pomór żołnierzy.

Lepiej przedstawia się flota japońska. Japończyk jest Brytyjczykiem Azji. Niby drugi Anglik, zrósł się od wieków z morzem, poznał jego niebezpieczeństwa, nauczył się na niem manewrować. W bitwach kampanji chińskiej marynarze japońscy zdumiewali Anglików dokładnością i szybkością obrotów. Nietylko statki słuchały wiernie komendy kapitanów, ale również artylerja — rzecz niesłychanie ważna w marynarce wojennej czasów nowożytnych — pracowała z precyzją taką, jak gdyby to nie krwawa bitwa była, lecz manewry.

Flota japońska może więc być niebezpieczna. Nietylko odznacza się wyrobieniem, ale i znaczną liczbą wybornie zbudowanych i omasztowanych statków. Posiada obecnie przeszło sto statków rozmaitego typu, personel, dochodzący do 32.000 oficerów i marynarzy, 1560 dział i 209 aparatów do wyrzucania pocisków torpedowych.

Z uwagi na flotę japońską, dyplomacja angielska pośpieszyła ofiarować cesarstwu na krańcach Azji Wschodniej przymierze zaczepno-odporne. Owe wyborne pancerniki i torpedowce radziby zużytkować Anglicy na własne cele. Stary to manewr dyplomacji angielskiej! W stuleciu szesnastem i siedmnastem Anglja posługiwała się do własnych celów politycznych flotą holenderską. Gdy trzeba było niszczyć Hiszpanję i Francję na bliższych i na dalszych morzach, dyplomacja angielska nie szczędziła obietnic, złota, pochlebstw, byle tylko pozyskać banderę holenderską. Potem rzuciła się Anglja na Holendrów, zatapiała ich okręty, zabierała ich kolonje, podcinała jej handel. Dzisiaj Holendrzy płaczą nad grobem minionej świetności; Anglję ich łzy nie wzruszają. Nie dobry to dla Japonji omen.

ZE ŚWIATA

Krociowy złodziej. — Groźby Wezuwjusza. — Najdroższy dziennik. — Za mało kucharek. — Brzydki proces.

Krociowy złodziej. Z zakładu obłąkanych w Herzberge pod Berlinem, uciekł jeden z najniebezpieczniejszych międzynarodowych oszustów, słynny złodziej hotelowy Jessy Manulesco; po krótkiej walce z dozorcami udało mu się pokonać ich i ujść. Manulesco pochodzi z Rumunji i występował w Berlinie jako książę Lahowari; robi wrażenie wielkiego pana i mówi językami: niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim i rumuńskim. Działalność jego polegała na tem, że w porze obiadowej wchodził do najpierwszych hoteli, wśliżgiwał się do numerów i zabierał stamtąd pieniądze i kosztowności. Po

okradzeniu jednego hotelu, odwiedzał drugi, gdzie to samo robił. Ze skradzionych przedmiotów zebrał krociowy majątek; następnie wyjechał do innych większych miast i wielkoświatowych miejsc kąpielowych. Nareszcie padło na niego podejrzenie i w roku 1901 został na żądanie berlińskiej policji kryminalnej aresztowany w Genui w chwili, gdy miał parowcem ruszyć w podróż do Kairo. Po długich rokowaniach wydał go w końcu rząd włoski policji berlińskiej, która go w maju 1902 roku umieściła w zakładzie Herzberge celem zbadania jego umysłu. Tutaj siedział w oddziale dla zbrodniarzy, w którym niedawno powstał bunt; w piątek udało mu się zbiedz.

* * *

Groźby Wezuwjusza. Coraz groźniejsze wybuchy Wezuwjusza niepokoją okoliczną ludność, która z przerażeniem patrzy na płynącą po jego stokach lawę i rozpalone kamienie, wyrzucane z ogromną siłą na wysokość 250 metrów ponad krater.

Wybuchy te są tak wielkich rozmiarów, że przypominają objawy, które zaszły przed strasznym wybuchem w roku 1872. Wtedy powstał obok głównego krateru nowy ogromny krater, „Cratere nuovo“. Lawa wypłynęła wtedy z czeluści z taką szybkością, że porwała 20 turystów, znajdujących się wtedy na stokach wulkanu.

Teraźniejsze wybuchy Wezuwjusza, zdają się być w związku z jakiemiś zaburzeniami w łonie ziemi.

W Syrakuzach sygnalizowano trzęsienie ziemi, a z wyspy St. Vincent telegrafują również o silnych wstrząśnieniach, które wyrządziły wielkie szkody.

Lawa spływa po stokach Wezuwjusza w stronie przeciwległej Neapolowi tak, że miastu nie zagraża tymczasem żadne niebezpieczeństwo.

* * *

Najdroższy dziennik. Najdroższym bez wątpienia dziennikiem jest „Klondyke Mer. Post“, wydawany w Dawson-City w Alasce. Dziennik ten, założony na dalekiej Północy, w czasie największej gorączki złota, kosztuje rocznie 300 dolarów. Oddzielny numer 6 dolarów, a wiersz ogłoszeń 60 dolarów.

* * *

Za wiele fortepianistek, a za mało kucharek. Taką skargę znaleźliśmy w pewnem czasopiśmie angielskiem, które ogłasza list gospodyni domu, poszukującej jednocześnie, przez ogłoszenie, kucharki i nauczycielki muzyki. Na pierwszą ofertę odpowiedziało 9 osób, na drugą 389. A trzeba wiedzieć, że kucharki bywają stosunkowo lepiej płatne, niż nauczycielki muzyki; mają one stanowisko niezależne, osobny pokój, wieczory wolne i zaledwie kilka godzin pracy.

Z drugiej zaś strony los nauczycielek muzyki jest godnym pożałowania: z powodu znacznej konkurencji dają lekcje po pół szylinga (50 hal.) za godzinę. Kucharki zaś mają po 20 — 40 funt. szt. (400 — 800 kor.) rocznie z utrzymaniem i mieszkaniem.

Coś podobnego dzieje się nietylko w Anglji.

* * *

Brzydki proces. W Wiedniu ogólną sensację budzi proces przeciwko pomocnikowi introligatora Kleinerowi, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo 14letniej Kazimiery Jackowskiej, dziewczyny chodzącej do szkoły.

W procesie tym wyszły na jaw ohydne rzeczy, że Kleiner miał stosunek zarówno z nieletnią Kazimierą, jak i z jej matką Siegfrydą Jackowską, praczką, od której, jak się zdaje, brał pieniądze.

Dziewczyna wśród łez opowiedziała dzieje tej „pierwszej miłości“. Kleiner, posiadłszy ją, był zazdrosnym i gwałtownym i sprzykrzył się matce i córce, które jednak przez bojaźń przed jego dzikim charakterem, znosiły go jeszcze.

W końcu nastąpiła gwałtowna sprzeczka pomiędzy Kleinerem a Kazimierą. Na słowa Kleinera: „Nie mogę żyć bez ciebie“, dziewczyna odparła: „A cóż mnie to obchodzi“. Na to Kleiner wyjął rewolwer i strzelił do niej kilkakrotnie, raniąc ją ciężko. Kazimiera wyleczyła się z ran w szpitalu.

W liście do brata Kleiner pisze o swoim zamiarze zabicia Kazimiery, z którą nie mógł żyć dłużej, a bez niej także.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, mianowicie młody wiek oskarżonego, jego wściekłość i szał w chwili spełnienia zbrodni, oraz zepsucie moralne dziewczyny i jej matki, skazał Kleinera na $3^1/_2$ lata więzienia, oraz 200 koron odszkodowania dla Kazimiery Jackowskiej.

Echa powodzi.

Podziękowanie. Z głębi serca mieszkańcy gminy Grabia składają jak najszczersze podziękowanie WPanu staroście powiatu wielickiego, Bolesławowi Szczerbińskiemu za prawdziwie ojcowskie zaopiekowanie się w ciężkiej naszej niedoliw dniu 13 i 14 lipca b. r.

Otoczeni nasypem wału podgórskiego i podłężańskiego zatopieniśmy zostali w 100 numerach mieszkalnych w większej połowie po strzechy.

W tem nader smutnem położeniu przyszedł nam z pomocą WPan starosta nie szczędząc swego zdrowia i trudu, gdyż w nocy przyjechał zachęcając ludzi do obrony wałów, wyznaczając dla pilnych wynagrodzenie, które zostało natychmiast z rąk starosty wypłacone; nie mniejsze też podziękowanie należy się WPanu komisarzowi Drużbackiemu.

Również serdeczne podziękowanie należy się p. Franciszkowi Lajćkowi, wachmistrzowi żandarmerji z Wieliczki, wyznaczonemu z ramienia starostwa w Wieliczce za jego trud położony przy ratunku w czasie powodzi, jak i żandarmom z Bierzanowa, Rogowi i Gabrysiowi i oddziałowi pionierów, którzy nie mało położyli trudu przy akcji ratunkowej.

Za ich wydatną pracę dla nas biednych powodzian, niczem innem nie jesteśmy w stanie dług wdzięczności spłacić, jak tylko staropolskim „Boże zapłać!!“

Kasper Jeleń, naczelnik gminy. Jan Piernik, sekretarz gminy.

* * *

Z Radoczy pod Wadowicami piszą nam: Straszną klęskę zadała podwójna powódź gminom nad Skawą położonym, w dniach 11 i 22 lipca r. b. Najurodzajniejsze grunta łęgowe, położone obok rzek, pokryte są kamieniami lub szutrem. Zniknęły przymulone plony, zniszczona lub zabrana żyzna ziemia, mieszkańcy skazani na niewypowiedzianą nędzę przez długie lata, gdyż ani ludzie, ani inwentarz nie mają co jeść. Dworskie grunta w Radoczy, położone nad Skawą, zupełnie przymulone, siana poszły z wodą lub zgniły, a dzierżawca tychże, p. Kunachowicz, z rozpaczą patrzy na to, co go spotkało z rodziną. Biedna wdowa Kucina, krwawe łzy leje wraz z 6 dziećmi, bo niema czem głodu zaspokoić. Słowem rozpacz, nędza, głód — a następnie zakaźne choroby dziesiątkujące lud. Zaczęto na wiosnę regulować Skawę, ale jakoś tak, że przekopy zostały kamieniami zasypane i wszystko przepadło.

Przedewszystkiem potrzebna tu jest doraźna pomoc ze strony rządu i kraju, a później skupienie soli bydlęcej, na poprawę paszy.

Tor kolejowy, „Trzebinia-Skawce“ tu w Rakoczy, w kilku miejscach przerwany.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Jakóba Apostoła i Krzysztofa męczennika; jutro Ósma Niedziela po Świątkach. Anny, Matki NMP. i Kunegundy królowej.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 1, zachód przypada o godz. 7 minut 31, długość dnia godzin 15 minut 30.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

W Wieliczce zawiązał się komitet pań pod przewodnictwem p. Karolowej de Lindenwald Czeczowej, który urządza dnia 2 sierpnia b. r. w parku Mickiewicza wielki kiermasz, z którego czysty dochód przeznaczony na rzecz nawiedzonych powodzią w powiecie wielickim.

Na wystawę fotograficzną w Wieliczce nadesłano w ostatnich dniach kilkanaście nadzwyczaj interesujących okazów — pomiędzy innemi wystawione zostały bardzo efektowne i z pełnym artyzmem wykończone prace panny Michaliny Kuczkiewiczówny ze Lwowa.

Nadużycie rzeźników w Poroninie. Mało jest miejscowości dla letników, gdzieby można było dostać mięsa u rzeźników katolików; to też ucieszyliśmy się, że w Poroninie górale zabrali się do tego korzystnego procederu, bo od żydów kupować mięso jest chyba dla każdego wstrętne. Z góry zatem byliśmy przekonani, że i mięso będzie porządne i waga dobra. Tymczasem w bieżącym roku zmówili się pp. rzeźnicy, t. j. Paweł Gut i Wincenty Galica, by pójść za przykładem tych, którzy mają mieszkania dla letników, a którzy tak wyśrubowali cenę mieszkań, że wielu chcących wyjechać na mieszkanie, musiało zaniechać tego zamiaru — i podnieśli cenę mięsa do 60 ct. za klgr. Nie rozumiem tego, by na wsi, gdzie niema ani akcyzy, ani takich podatków jak w Krakowie, mogło być mięso tak drogie, jak w Krakowie lub w innem mieście. Powtóre i między mięsem w Krakowie, gdzie biją woły opasowe, a mięsem w Poroninie, gdzie co najwyżej biją bukaty, zachodzi także wielka różnica. Atoli i ta cena krakowska na mięso nie wystarczyła naszym pp. rzeźnikom, bo oto od 20 b. m. podnieśli cenę mięsa za 1 klgr. na 64 ct. (1 kor. 28 hal.)!! i nie chcą inaczej sprzedawać, a nawet nie dozwalają, by rzeźnicy sąsiednich wsi sprzedawali letnikom w Poroninie mięso, czyli chcą jakimś systemem gwałtu wydrzeć pieniądze letnikom, a na uwagi czynione w tej sprawie odpowiadają cynicznie: „To niech panoczek mięsa nie jedzą!“

Czyż taka samowola dwóch ludzi może ujść bezkarnie? czyż niema władzy, któraby była powołaną do wzięcia letników w Poroninie w obronę przed zdzierstwem rzeźników, a którąby cenę regulowała? Czyż starostwo w Nowym Targu, które normuje ceny w Nowym Targu na 54 ct. za klgr., a w Zakopanem na 60 ct., nie może wglądnąć w tę sprawę w Poroninie, wskazać tym panom, że działają oni na szkodę Poronina, gdyż w takich warunkach każdy będzie unikał mieszkania w Poroninie.

Odwołujemy się w tej sprawie do starostwa w Nowym Targu i prosimy o pomoc!

Nowy Sącz 23 lipca. (Wylewy. — Śmierć papieża). Po kilku dniach pogody i tropikalnych upałów, nawiedził nas znów deszcz ulewny, połączony z burzą, który od poniedziałku 20 b. m. nie ustał jeszcze ani na chwilę. Dunajec znów wezbrał, a woda na Dunajcu wynosi 2 metry 40 cm. ponad stan normalny. Jest więc obawa powtórnej klęski.

Również rzeka Kamienica na „Piekle“ za miastem wezbrała, grożąc domom i gruntom ponownem zalaniem.

Dziś rano deszcz ustał, ale całe niebo pokryte jest ciężkiemi chmurami.

Na znak żałoby wskutek zgonu Ojca św. wywieszono żałobne chorągwie na domu burmistrza, adw. dra Barbackiego, na gmachu magistratu, kościołach, wszystkich gmachach rządowych i stow. katolickich. Odbywa się tu także 3 razy dziennie dzwonienie we wszystkie dzwony.

Krynica 23 lipca. (Festyn. — Teatr lwowski w Krynicy. — Nowe sanatorjum. — Inspektor polityczny. — Okropny wypadek. — Śmierć Papieża.)

W niedzielę dnia 19 b. m. odbył się przed domem zdrojowym wielki festyn z loterją fantową. — Czysty dochód z festynu przeznaczono na kościół łaciński w Krynicy. Dzięki ślicznej pogodzie i urozmaiconemu nader programowi festyn powiódł się znakomicie, zgromadzając w parku całą nieomal zakładową publiczność — liczba jej sięga obecnie 3000 osób — oraz wielu przyjezdnych gości z okolicznych wsi i miasteczek.

Jednem z najmilszych urozmaiceń sezonu jest nasz teatr. Dają w nim przedstawienia artyści sceny lwowskiej, którzy tu na lato w gościnę zjechali i trzeba przyznać, że Krynica nigdy jeszcze chyba nie posiadała tak doskonałej trupy, jak w roku bieżącym.

Z rzeczy, które oglądaliśmy dotąd, zanotować należy: „Naszych dekadentów“, „Tamtego“, „Bogatego wujaszka“, „Pannę służącą“, „Wesele“, „Wieczór trzech króli“ i „Dramat Kaliny“. Jako jedną z najbliższych nowości repertuar zapowiada głośny utwór Gorkija „Na dnie.“

Staraniem lekarza zdrojowego dra Kmietowicza i właściciela hotelu „Pod trzema różami“ p. Józefa Znamirowskiego, mamy sanatorjum zimowe dla chorych niedokrewnych, neurasteników i rekonwalescentów po ciężkich cierpieniach. Sanatorjum to mieści się w hotelu „Pod trzema różami“; liczy 40 pokojów, urządzonych wedle wszelkich wymagań hygjeny nowoczesnej. Sezon trwa od 1 grudnia do 1 maja. — Komisja przemysłowo-lekarska Tow. lekarskiego w Krakowie pod przewodnictwem prof. dra Merczyńskiego uchwaliła nowe a pożyteczne to uzdrowisko popierać. Począwszy od dnia dzisiejszego sprawy inspektoratu politycznego w Krynicy załatwia p. Adam Grabowski, komisarz powiatowy.

Przy reperacji willi „Alfredówki“ Adolfa Schwarca (żyda) w Krynicy pracowali między innymi, cieśla Draganowski z Bardyowa na Węgrzech i blacharz Marek z Krynicy. Podczas gdy obaj wychodzili na dach po drabinie, drabina się wyśliznęła i obaj spadli z wysokości drugiego piętra. Spadając uderzyli o balkon pierwszego piętra, na który spadł blacharz Marek i bardzo się pokaleczył; nieszczęśliwy cieśla Draganowski, zawadzając o krawędź balkonu, spadł na bruk i po strasznych męczarniach życie zakończył. Życiu Marka nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z powodu zgonu Ojca św. powiewają tu na wszystkich kościołach i gmachach publicznych czarne chorągwie. Na znak żałoby w dniu 21 b. m. odwołano przedstawienie teatralne i koncert muzyki zdrojowej.

Dobrowolne święcenie niedzieli. „Dziennik Polski“ donosi: Chrześcijańscy kupcy we Lwowie, nie mogąc się doczekać ustawowego święcenia niedziel i świąt, a szczególniej niedzieli, zainicjowali między sobą akcję, aby solidarnie nie otwierać sklepów w niedzielę. Oczywiście, że akcja ta wtedy może liczyć na zupełne powodzenie, jeżeli wszyscy chrześcijańscy kupcy do niej przystąpią i poczują się do solidarności. Niestety, jak to z ogłoszonej w dziennikach odezwy wynika, nie ma takiej zupełnej solidarności, choć są z drugiej strony i takie objawy, że i niektóre niezupełnie chrześcijańskie lepsze firmy do zamykania sklepów w niedzielę się przyłączą. Winno to dla niektórych kupców chrześcijańskich być tem większą zachętą i spodziewać się należy, że tak będzie i miastu da istotny kolor katolickiego grodu. Inicjatorom akcji święcenia niedzieli należy się pełne uznanie. Jeszcze jedno byłoby do życzenia, aby pomyślano o odpoczynku niedzielnym w tak zwanych „handelkach śniadaniowych“, gdzie personal sklepowy nie ma po prostu, jak rok długi, żadnego wytchnienia, a pomocnicy i praktykanci zeszli do rzędu

kelnerów i posługaczy, ale nie handlowców, co mają podnieść handel krajowy.

Od siebie możemy dodać, że jest to dla kupiectwa krakowskiego przykład do naśladowania.

Lekarska kasa chorych powstała we Lwowie. Ponieważ zapisało się dotąd do niej 100 członków, to jest tylu, ilu statut wymaga do ukonstytuowania się, odbyło się dnia 19 b. m, we Lwowie w lokalu Izby lekarskiej walne zgromadzenie świeżo zawiązanej kasy, na którem wybrano wydział.

Panna Flora Ogórkówna, lwowianka, córka profesora gimnazjalnego, uzyskała wczoraj na wszechnicy wiedeńskiej stopień doktora wszech nauk lekarskich. Jest ona pierwszą kobietą, która w Austrji zdała doktorat medycyny, dotychczas były w Austrji tylko dwie doktorki, które uzyskały ten stopień za granicą, a nostryfikowały go na jednej z wszechnic austrjackich.

KRAKOW 25 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Ojca św. celebrował w katedrze na Wawelu wobec kapituły i całego duchowieństwa krakowskiego w piątek biskup sufragan ks. Anatol Nowak. W nabożeństwie brali udział obecni w Krakowie przedstawiciele władz cywilnych: delegat namiestnictwa p. Fedorowicz i urzędnicy starostwa, wiceprezydent miasta dr Leo, Rada miasta i urzędnicy Magistratu, Rada powiatowa z marszałkiem drem Fr. Paszkowskim na czele, Akademja umiejętności, senat akademicki, J. E. dr M. Bobrzyński, Dyrekcja kolei z radcą dworu Horoszkiewiczem, sądownictwo i prokuratorja państwa z pp. Seidlem i R. Dolińskim, dyrekcja skarbowa, urzędnicy poczt i telegrafów, liczni reprezentanci instytucyj prywatnych, Tow. strzeleckie, weterani wojskowi i inne stowarzyszenia. Z cechów krakowskich z jednym tylko sztandarem cech mularzy. Publiczności było bardzo wiele. Wojskowość nie była wcale reprezentowaną, ponieważ dziś o godz. 9 rano w kościele św. Piotra, proboszcz wojskowy mgr. ks. Władysław Grusz odprawi nabożeństwo żałobne wobec całej załogi.

Podczas nabożeństwa chór katedralny pod kierunkiem ks. kan. Tomasza Bukowskiego wykonał „Requiem“ Verhulsta z tow. organów a podczas konduktu śpiewał chór „Salve“ z XVI wieku.

Katafalk ubrany w makaty amarantowego pluszu miał na froncie jako znaki papieską tiarę i klucze św. Piotra, na krzyż złożone.

Nabożeństwo Jutro jako w dzień św. Anny, Matki Najświętszej Marji Panny, przypada nabożeństwo odpustowe w akademickiem kościele św. Anny, „Bractwa św. Anny“ wprowadzonego w roku 1590 przez kardynała Jerzego księcia Radziwiłła, biskupa krakowskiego, który bractwa tegoż był członkiem i protektorem.

W tymże dniu odbędą się nabożeństwa ku czci św. Anny w Kościołach: Panny Marji, OO. Reformatów i św. Mikołaja.

Zapiski osobiste. Pan delegat radca dworu Fedorowicz powrócił do Krakowa.

JE. komendant korpusu baron Albori, wyjechał do Nowego Targu.

Dyrektor policji w Krakowie, radca dworu dr Z. Korotkiewicz, powrócił wczoraj wieczorem z Żółkwi do Krakowa.

Ś p. prof. Trzebicky umarł jak nas informują nie na gruźlicę lecz na zakażenie krwi licząc lat 44.

Pogrzeb ś. p. prof. dra Rudolfa Trzebickiego odbył się wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności naszego miasta. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby, przemawiali nad trumną prof. Odo Bujwid, jako dziekan, żegnając im. Wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego; dr Walczyński z Tarnowa, który, jako wiceprezydent, żegnał imieniem Izby lekarskiej i prof. dr Nowak im. Towarzystwa lekarskiego.

Zwłoki eksportował prof. św. Teologji ks. Knapiński w asystencji duchowieństwa świeckiego i kleru zakonnego, Kondukt pogrzebowy poprzedzały siostry Miłosierdzia i wychowanki zakładu św. Wincentego a Paulo na Kleparzu. Za trumną postępowała wdowa z synami, ojciec lekarz-jenerał i liczni krewni zmarłego, delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, senat akademicki poprzedzany berłami niesionemi przez bedelów, wiceprezydent miasta dr Leo na czele Rady miejskiej, reprezentanci „Izby lekarskiej“, „Towarzystwa lekarskiego“ i liczni przedstawiciele ze świata lekarskiego zarówno z miasta, jak i przybyłych z prowincji, wojskowość, wreszcie olbrzymi tłum publiczności dopełniał orszak żałobny, który postępując ulicą Szczepańską, Rynkiem głównym, ulicami Mikołajską i Kopernika, zatrzymał się przed szpitalem św. Łazarza, gdzie u progu przemawiał zastępca dyrektora dr Borzęcki, żegnając zmarłego im. prymarjuszów i młodszych lekarzy tegoż szpitala.

Wreszcie nad grobem przemawiał O. Zosel T. J. który jako kapłan żegnał zmarłego jako dobrego chrześcijanina. Wymownem pożegnaniem lekarza była obecność przeora O. Bernatka i Braci konwentu Bonifratrów, w szpitalu których zmarły był przez 6 lat prymarjuszem.

Dwóch karawanów dostarczył zakład pogrzebowy p. Nowińskiego. Pierwszy wiózł wieńce, pochodzące od Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell., od Izby lekarskiej, od Tow. lekarskiego, od Tow. pomocy lekarzy, od Lekarzy oddziału chirurgicznego szpitalu św. Łazarza, od krakowskiego Ochotn. Tow. Ratunkowego, od Słuchaczów medycyny, od Rady m. Krakowa, od żony i synów, od ojca, od dra Mikulicza, od dra Schneka, dra Brandta, od rodziny Gessnerów i Bobrowskich, od rodzin Porębskich i Schoenagutów i wiele bezimiennych.

Brukowe pisemko, które od niejakiego czasu wychodzi w Krakowie, a jak wieść ogólna niesie w krótce zakończy dni swoje, — umieszcza przed zgonem ilustracje, uprzedzające wypadki, — jak się to stało n. p. po śmierci Ojca św. Złapane na tej spekulacji, rzuciło się na nas z krzykiem ulicznika. Oczywiście nie myślimy prowadzić polemiki, któraby była dla tego pisemka bardzo niezasłużoną reklamę.

Zgon ks. Adama Sapiechy. Wczoraj kurjerem o godzinie 3 po południu przejechała przez Kraków, udając się do Kraśniczyna rodzina ś. p. księcia Adama Sapiehy. Księstwu towarzyszył lekarz dr Kazmierz Groman, który bawił wraz z nimi za granicą, opiekując się przez cały czas choroby zmarłym.

Na Skałkę. „Kurjer Lwowski“ donosi, że komitet wykonawczy „Związku straży ochotniczych“, którego prezesem był ś. p. Adam Sapieha, wyraził na posiedzeniu specjalnem życzenie, aby zwłoki ś. p. Adama Sapiehy złożono w grobie zasłużonych na Skałce.

Z opery komunikują nam: Pierwszy występ p. Wernera Alberti wzbudził słusznie, wielkie zaciekawienie wśród interesujących się żywiej operą naszą. Znakomity artysta kreować będzie w „Hugenotach“ partję Raula de Uangis. W partjach kobiecych wystąpią panie Marek (królowa Małgorzata), Kurzówna (Valentyna) nadto w partji Urbana, wymagającej doskonałej i przytomnej śpiewaczki koloraturowej pani Didurowa. Marcelego odtworzy p. Didur, hrabiego de Nevers p. Ludwig. Resztę ról odśpiewają panna Ogrodzka p. Urtel i t. d.

W niedzielę po raz pierwszy „Trubadur“, drugi występ p. Alberti.

Muzeum Czapskich. „Zarząd Muzeum Narodowego zawiadamia, że na ogólne żądanie publiczności, Muzeum im. Czapskich, mimo, że jeszcze nie jest kompletnie urządzone, będzie otwarte począwszy od jutra każdego dnia pomiędzy godz. 10—4 tj. w tychsamych godzinach, w których otwarte jest Muzeum Narodowe. Reorganizacja opóźniła się z powodu różnych formalności, niezależnych od Muzeum Narodowego“.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego ogłasza, że na życzenie publiczności wprowadzono wkładkę jednorazową 25 kor., która daje prawa dożywotnego członka Tow. uwalniając w ten sposób od pamiętania o wkładkach każdego roku. Pieniądze w ten sposób zebrane utworzą fundusz żelazny, z którego odsetki przeznaczone będą na nabywanie dzieł sztuki do „Muzeum Narodowego“.

Kurs nauczycielski nauki zręczności w Krakowie, pozostający pod zarządem insp. szkol. okr. p. Józefa Spisa, rozpoczął się w dniu 20 b. m. w budynku szkolnym przy ulicy Starowiślnej l. 46.

W kursie tym bierze udział 15 nauczycieli, powołanych przez Radę szkolną krajową.

Ćwiczenia praktyczne odbywają się codziennie przez 8 godzin pod kierunkiem naucz. szkół krak. p. Jana Wojewody. Odczyty o historji, rozwoju i wpływie tej nauki na wychowanie dziatwy szkolnej poruczono p. Wincentemu Wiśniemu, kierownikowi szkoły w Krowodrzy.

Z kursów wakacyjnych dla lekarzy. W dniu 22 lipca odbyło się zebranie profesorów i słuchaczy kursów wakacyjnych dla lekarzy, na którem przewodniczył dr Jordan. Sekretarzem był dr Bańkowski. Postanowiono zwiększyć komitet, zapraszając do współudziału pp. prof. Ciechanowskiego, Krzyształowicza i Raczyńskiego oraz zwoływać stale zebrania lekarzy przyjezdnych na początku i końcu kursów, na których czynionoby i zaznaczano piśmiennie uwagi w sprawie kursów.

Zakończono posiedzenie pod podziękowaniem prof. Jordanowi.

Przyszłe i ostatnie zebranie lekarzy ma się odbyć w przyszły wtorek d. 28 lipca o godz. 7 w klinice prof. Jordana.

Towarzystwo Eleuterja zawiadamia członków, że szkody spowodowane powodzią w lokalu tow. przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 już naprawiono i zwyczajne tygodniowe zebranie odbędzie się w niedzielę d. 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Przypomina się także członkom obowiązek uczęszczania na zgromadzenia towarzystwa.

Za kradzież aresztowała policja Wojciecha i Józefa braci Staszków, którzy mają wstręt do pracy, ale lubią jeść suto.

Składki. Dla staruszki: Kowalski Antoni 1 kr.

Na Jasną Górę: St. M 2 kr. z podziękowaniem za uzdrowienie dziecka i prosząc nadal o zdrowie dla wszystkich dzieci.

Na powodzian: K. Bauhidy 10 kor. Julja Kochańska z Drezna 6 kor. 96 hal. Y. K. z Tarnopola 1 kor. Pp. Maraszkiewiczowie 20 kor. N. Kotnowski 10 kor. Jarosiewicz 2 kor. N. N. ze Strzyżowa 1 kor. 30 hal. H. P. z Węgierskiej Górki 14 kor. 40 hal. A. W. Z. Eger 10 kor. Kowalski Antoni 4 kor. Dr Piątkowski 6 kor.

Składki na powodzian. Dnia 24 lipca wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

Zygmunt Jaroszyński z Ostendy	200·—	kor.
Marjanowie Woźniakowscy	50·—	„
Prof. dr Józef Łazarski zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Trzebickiego	30·—	„
Dr Józef Zoll	20·—	„
Piotr Kotarba ze Świątnik górnych	20·—	„
Ludwik Rosenberg	15·—	„
Administracja „Czasu“ bez wyszczeg.	194·81	„
„ „ na pow. pow. bocheńskiego	21·—	„
Administracja „Czasu“ na pokr. szkód na Skałce	10·—	„
Administracja „Głosu Narodu“	85·66	„
Ogółem	18357·26	kor.

złożone w kasie Banku kraj.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

NEKROLOGJA.

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb śp. Cecylii z Zarańskich Spisowej matki ks. kan. dra Spisa profesora św. Teologij Uniwersytetu Jagielońskiego i p. Józefa Spisa inspektora okręgowego szkół ludowych powiatu krakowskiego.

Gabrylelski (Kraków) kupuje sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez raliczk

Po zgonie Ojca św.

Przygotowania do pogrzebu.

Rzym 24 lipca. Napływ publiczności celem obejrzenia zwłok wzrósł przedpoł. znacznie. Wskutek wielkiego natłoku kilka osób zemdlało. Kordon wojska wzmocniono. O g. 6 wiecz. kardynałowie i ciało dyplomatyczne przy Watykanie odwiedzi zwłoki. Dziś przedpoł. w kościele św. Piotra odprawił drugie nabożeństwo żałobne Msgr. Constantini w asystencji kapituły. Także we włoskim kościele dworskim odprawiono nabożeństwo żałobne.

Narady kardynałów.

Rzym 25 lipca. Na wczorajszej kongregacji odczytano dalszy ciąg depesz kondolencyjnych, między innemi także telegram od króla rumuńskiego. — Msgr. Picheri, którego onegdaj zamianowano spowiednikiem „conclave“, odmówił przyjęcia tej godności z powodu podeszłego wieku. Desygnowano więc w jego miejsce innego prałata.

Kongregacja została zawiadomiona, że Papież zostawił 50.000 fr. dla biednych miasta Rzymu, 30.000 dla biednych Perugji, a 10.000 dla biednych Carpineto. Kongregacja zajmowała się następnie prośbą kilku kardynałów, między innymi Richarda, Lécota i Langenieuxa, którzy z powodu słabości prosili, aby im wyznaczono podczas „conclave“ cele znajdujące się na tem samem piętrze, co kaplica sykstyńska, ponieważ chodzenie po schodach sprawia im trudności. Kongregacja uwzględniła to życzenie.

Konferencja kardynała Koppa i Oreglii.

Rzym 25 lipca. (Tel. wł.) Ks. biskup Kopp miał wczoraj bardzo długą konferencję z kardynałem Oreglją. Fakt ten, że konferencja trwała tak długo, zwrócił uwagę w kołach dyplomatycznych.

Zjazd kardynałów.

Rzym 25 lipca. (Tel. wł.) Ks. Puzyna przybył tu. Na dworcu powitali go wybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa polskiego.

W bazylice.

Rzym 25 lipca. Mimo panującego „sirocco“ napływ publiczności do kościoła św. Piotra trwa dalej. W południe przybywali do kościoła także w licznych gromadach robotnicy z fabryk celem pomodlenia się przy zwłokach Ojca św.

Rzym 25 lipca. Podczas wczorajszych oględzin zwłok Papieża nie zdarzył się żaden ważniejszy wypadek. Jedynie 20 kobiet zemdlało wskutek upału.



Przeniesionym został do Hotelu Saskiego w Krakowie

ulica Sławkowska L. 3, tel. 516

1774

Magazyn galanteryjny, skład Bielizny i Kapeluszy męskich

ZDZISŁAWA ZDANOWICZA.



Termin „conclave“.

Rzym 25 lipca. Potwierdza się wiadomość, że otwarcie „conclave“ nastąpi d. 31 b. m. Swięte Kollegium dziś przyjmie ciało dyplomatyczne i rycerzy zakonu maltańskiego.

Przyjęcie dyplomatów.

Rzym 25 lipca. Przyjęcie ciała dyplomatycznego przy Watykanie odbędzie się w sali konsystorjalnej. Ambasador portugalski ograniczy się do przedstawienia swych kolegów i wyrażenia kondolencji. Przyjęciu mają być obecni wszyscy w Rzymie bawiący kardynałowie.

TELEGRAMY.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń 25 lipca. „Zeit“ donosi, że w ministerstwie wojny pracują nad projektem, by czas przejściowy z 3-letniej na 2-letnią służbę wojskową ograniczyć do 5 lat, a nie jak pierwotnie projektowano na lat 10.

Konferencja pokojowa w Hadze.

Berno Szwajcarskie 25 lipca. Stosownie do życzenia hagskiej konferencji pokojowej, Rada związkowa zaprosiła mocarstwa, podpisane na konwencji genewskiej na konferencję, która miała się odbyć dnia 14 września. Na konferencji tej miano przeprowadzić rewizję postanowień, odnoszących się do rannych żołnierzy. Ponieważ jednakże nie wszystkie mocarstwa przysłały przychylne odpowiedzi, konferencję odwołano na czas nieoznaczony.

Pomoc dla powodzian.

Praga 25 lipca. Komitet wykonawczy stronnictwa czeskiego narodowo-wolnomyślnego, na odbytem wczoraj posiedzeniu zajmował się między innemi szkodami elementarnemi i uchwalił wysłać do Wiednia deputację, która ma się domagać także uwolnienia od ćwiczeń rezerwistów zapaśnych z okolic nawiedzonych klęską powodzi. Co do sprawy zwołania Sejmu komitet przyłączył się do zdania Wydziału krajowego.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt 25 lipca. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego minister rolnictwa Daranyi odpowiedział na kilka interpelacyj w sprawie akcji ratunkowej z powodu ostatnich wylewów i wskazał na to, że niektóre roboty celem ochrony ludności przed wylewami są przewidziane w ustawie inwestycyjnej, która jednakże z powodu obstrukcji nie może przyjść pod obrady.

Głosy na lewicy: Czemu pan nie stawiasz tego na porządku dziennym, zaraz to uchwalimy.

D a r a n y i: Proszę mi wybaczyć, jeżeli do tych oświadczeń nie przypisuję żadnej wiary. (Oklaski na prawicy).

Minister przypomina dalej, że opozycja wołała poprzednio: „Cofnijcie tylko przedłożenie wojskowe; a uchwalimy natychmiast budżet i inwestycje“. Pomimo to jednak, że przedłożenie wojskowe istotnie cofnięto, opozycja prowadzi walkę dalej z całą zaciekłością. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Projekty hr. Khuen-Hedervarego.

Budapeszt 25 lipca. (Tel. wł.). Pogłoska, jakoby hr. Khuen miał wyjechać do Ischlu w celu widzenia się z ces. Franciszkiem Józefem, jest nieprawdziwą. Hr. Khuen jest w Budapeszcie.

Podobno hr. Khuen ma od dłuższego czasu upoważnienie monarsze do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów. Istnieje też pomysł wstrzymania od 1-go sierpnia pensji urzędnikom sejmowym, a to w celu podburzenia opinji na opozycję.

Rząd będzie motywował ten krok w ten sposób, że rząd nie może robić wypłat, dopóki prowizorjum budżetowe nie jest uchwalone.

Taryfa celna.

Budapeszt 25 lipca. „Bud. Nemzet.“ wobec doniesień rozmaitych dzienników, jakoby projektowane były obrady co do zmiany niektórych pozycji nowej taryfy celnej, stwierdza, że rząd węgierski stoi na stanowisku utrzymania niezmienionej taryfy.

Konferencja cukrowa.

Budapeszt 25 lipca. „Bud. Corr.“ donosi, że dzisiaj przedpołudniem odbędzie się w węg. ministerstwie skarbu konferencja w sprawie cukrowej przy udziale austrjackiego ministra skarbu Böhm-Bawerka.

Budapeszt 25 lipca. „Bud. Corresp.“ pisze, że dziś przed południem odbędzie się konferencja austro-węgierskiego ministra skarbu i referentów fachowych nad pismem przesłanem przez rząd węgierski rządowi austrjackiemu w sprawie cukrowej.

Samochody w Zakopanem.

Budapeszt 25 lipca. W celu udzielenia koncesji na komunikację samochodami w okolicy Tatr rozpoczęła dnia 22 b. m. swe czynności komisja techniczno-policyjna. Podczas jazdy próbnej przy zjeździe z Magóry, hamulec samochodu odmówił posłuszeństwa. Samochód, uderzywszy o skałę, roztrzaskał się. Z jadących sędzia odniósł ranę w głowę, wicezupan i inżynier odnieśli lżejsze rany. Ruchu samochodami wskutek tego nie koncesjonowano.

Podróż króla rumuńskiego.

Berlin 25 lipca. „Local Anzeiger“ pisze, że król Karol rumuński po powrocie prezydenta gabinetu Sturdzy z Karlsbadu, uda się do Ragatz, a w drodze odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w Ischlu.

Mniemana rewolucja bułgarska.

Sofia 25 lipca. (Tel wł.) Urzędownie stwierdzono, że wszelkie pogłoski o zamachach na ks. Ferdynanda są plotką. Książę Ferdynand wyjechał na 4 tygodnie za granicę do Koburga.

W bułgarskich kołach politycznych panuje oburzenie na fakt podejrzenia o rewolucję w chwili, kiedy wojska tureckie stoją nad granicą bułgarską. Bułgarja musi myśleć przedewszystkiem o odparciu wroga.

Sofia 25 lipca. Ajencja bułgarska donosi: — Ks. Ferdynand bułgarski wyjechał z powodu rocznicy śmierci ojca do Koburga, aby jak corocznie pomodlić się na grobie ojca. Dzieci książęcia udają się na zamek Murany na Węgrzech. Książę za 14 dni powróci do stolicy.

Wielki pożar fabryki

Trnavka (Turnau) 25 lipca. Spłonęła tu fabryka towarów jedwabnych firmy Fotz, Boharzek i Ska, wraz ze wszystkimi magazynami. Szkoda wynosi przeszło 200.000 k. Robotnicy zajęci w niej na dłuższy czas są pozbawieni pracy.

Dżuma.

Sidney 25 lipca. W pobliżu Pamu w Nowej Kaledonji, wybuchła wśród krajowców epidemia z wszelkiemi odznakami dżumy. Dotychczas zmarło 25 krajowców.

Kara 1 franka za groźbę śmierci.

Chalons sur Marne 25 lipca. Przed tutejszym sądem wojennym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko majorowi Perrot z 31 pułku dragonów, oskarżonemu o to, że groził listami anonimowymi od pięciu miesięcy dyrektorowi gabinetu w ministerstwie wojny, jenerałowi Perrin, śmiercią z tego powodu, że przeszkadzał w jego awansie. Oskarżony podczas długiego śledztwa i przesłuchania mimo licznych obciążających momentów i potępiającego zeznania rzeczoznawców, przeczył winie. Nagle dopiero przy końcu rozprawy przyznał się, dodając, że żałuje czynu, który mógł popełnić tylko w przystępie obłędu. Sąd wojenny, na którym oswiadczenie to wywarło wielkie wrażenie, przyznał wszelkie okoliczności łagodzące i skazał go na grzywnę 1 fr.(?).

Pogrzeb ks. Sapiehy.

Lwów 24 lipca. Pogrzeb ks. Adama Sapiehy odbędzie się w Krasiczynie w sobotę o godzinie 11 rano.

Lwów 24 lipca. Na pogrzeb ks. Sapiehy wyjeżdża namiestnik i marszałek kraj.

Lwów 24 lipca. Nadeszła tu wiadomość, że cesarza reprezentować będzie na pogrzebie ks. Sapiechy minister dr Piętak.

Z Wydziału krajowego.

Lwów 24 lipca. Kierownictwo departamentu sanitarnego w Wydziale kraj. obejmie w zastępstwie członka Wydziału kraj. Onyszkiewicza, który wyjeżdża na miesięczny urlop, zastępca członka Wydziału kraj. Jan Przecieski.

Pożary.

Lwów 24 lipca. Z Podhajec donoszą do „Gazety Lwowskiej“, że w Wiśniowczyku wybuchł dnia 22 b. m. pożar, który zniszczył 21 domów, wartości 60.000 kor. Prezydjum namiestnictwa udzieliło natychmiast dla pogorzelców doraźną zapomogę w wysokości 400 kor.

Rymanów 24 lipca. Onegdaj spłonęły tu trzy zabudowania 19 paliło się w Poradzie Dolnej. Szkoda wynosi 74.700; kor. Przyczyną pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Rosyjskie zbrojenia.

Londyn 24 lipca. „Standard“ donosi z Tientsinu: Władze rosyjskie ściągają wojsko do Port Artur.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 24 lipca. W Izbie gmin w dalszym ciągu dyskusji nad polityką rządu, zabrał głos sekretarz stanu Cranborne, który podniósł, że Anglja musi żądać od Niemiec, aby te uznały, że sprawy kolonjalne są sprawami wewnętrznemi Anglji. Dopiero wtedy Niemcy mogą liczyć na życzliwość Anglji przy zawarciu traktatów handlowych. Na zapytanie, dlaczego rząd w sprawie kanadyjskiej przez kilka lat nic nie zrobił, odpowiedział Balfour, że rząd był zaangażowany w wojnę południowo afrykańską i nie mógł prowadzić sporów z innemi państwami.

Przy etacie spraw zagranicznych wywodzi Cranborne, że usiłowania rządu angielskiego, który interwenjował w sprawie angielskich Benedyktynów u rządu francuskiego, były bezskuteczne. Mimo wielkiego szacunku, jaki Cranborne ma dla narodu francuskiego, dziwi się, że rząd francuski uważał za stosowne zaprowadzić takie ustawy, jakich w Anglji nigdyby nie przyjęto. Co się tyczy spraw mandżurskich, Anglja życzy sobie porozumienia z Rosją, ale rząd rosyjski nie jest tak jednolity, jakby należało przypuszczać. Zdaje się, że w łonie rządu rosyjskiego są dwa stronnictwa, z któremi Anglja musi się liczyć. Kończy wyrażeniem życzenia, aby przyszło do porozumienia między Anglją a Rosją.

Podróż czy ucieczka?

Belgrad 24 lipca. Ks. Ferdynand bułgarski z dziećmi przejechał przez Belgrad, udając się do Wiednia.

Lwów 24 lipca. W Dołhem (pow. drohobycki) zmarł Kornel U s t j a n o w i c z, ruski literat i malarz.

Ceny targowe z dnia 24 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·50 do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·50 do 13 30, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 11·50 do 13·—, groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13 50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26 50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 4·80 do 6·—. słoma od 4·— do 4 40 koniczyna od 6 60 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—. jaja za kopę od 2·40 do 2·90, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5 80 do 6 50, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14 30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 12 50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 8·— Marki 117·37 Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50. Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 410 50, Akcje kolei państ. 669 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 849·—, Akcje tytoniowe 858 50, Akcje Alpiny 366·— Losy tureckie 121·50, Ruble 252 75

Cukier (spok.) 20·55, spirytus (silny) 42·60, nafta niezmieniona.

Berlin 24-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich

w Bazarze wyrobów krajowych

J. F. J. Komendziński, Zakopane.

Wyszły z druku podręczniki naukowe: **P. v. Reussnera**: dawno oczekiwany i pożądany **„Samouczek Polsko-Rossyjski“ Elementarz** I-a edycja po 16, 36, 72 i 1·20 hal.: kurs I-y IV-ta ed. 4.20 kor. Samouczek **„Polsko-Angielski“** 1-y kurs X-ta edycja 2·30 kor., II-gi IV ta ed. 3·60 kor. **„Amerykański Przewodnik** IV-ta ed. 1·50 kor., mały 16 hal. **„Polsko-Francuski“** I szy kurs ed. VI-ta 3·60 kor. **„Samouczek Polsko-Niemiecki“** I-y kurs edycja XXI-sza, **Powiększona** 2·40 kor. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności **„Samouczka“** może świadczyć przeszło **220,000** zwolenników metody **Reussnera** i przeszło **2,000** jego uczniów osobistych.

Skład główny w Księgarni **Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie**. 1757

Sirolin 1591

do nabycia w aptekach a k. 4 na polecenie lekarzy.

Przez najwybitniejszych lekarzy polecany u chorych na płuca przy chronicznych katarach organow oddechowych, skrofułach, influenzie.

Prawdziwy tylko w oryginalnych flakonach.

GRAVEUR

Zakład rytowniczy STANISŁAWA NIEMCZYKA

Kraków Rynek gł. 46 I p. obok Hotelu Drezdeńskiego.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące jako to: herby, monogramy i napisy w złocie, srebrze i kamieniu. Wszelkiego rodzaju pieczęcie. 1312

WYŻSZY
Zakład naukowy żeński
z pensyonatem
H. Strażyńskiej
w Krakowie

o dziesięcioletnim kursie naukowym składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do specyalnych rządowych egzaminów zawodowych przyjmuje wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej L. 1 II p. Nauka w pensyonacie rozpoczyna się d. 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. 1858 3 10

Konc. kom. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania: Kredens dębowy mat., biurko mach. z płytą marm. (w stylu Ludw. XVI), sekretary, zegary z brązu, zegar stojący (idący **kwartał**), rogi jelenie, pająk z brązu, szafy i komody stare, garnitur damski pleciony, lustro czarne z kons. i komodka inkrus. brązami, **łóżka**, umywalnia, trymo, stoły i garnitury mach., wazy duże chińskie, kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i garderoby. Opakowanie na prowincją, jakoteż przewóz w miejscu franco. **Leopoldyna Machowska,** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 1775 3 0

ZAKŁAD
wodo- i elektroleczniczy
dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodoelektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim). 1399 7 0

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie **promieni Röntgena** do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organiźmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napręże[n]iu) w niektórych cierpieniach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i chorobach skórnych.

Dr. M. NARTOWSKI,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon 359.

Potrzebny chłopiec

z dobrem pismem, od 1-go Sierpnia, do biura sług ul. Gołębia L. 3, parter. 1934 2 3

Uczeń

z III lub II klasy gimn., realnej lub z ukończoną szkołą wydziałową znajdzie umieszczenie w handlu towarów bławatnych **Józefa Neuwerta i Syna** w Krakowie, Sukiennice 1. 1933 2 3

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau** der **„Union"** Stuttgart Danneckerstr. 1126 21 52

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. Halski** handel żelaza. **Kraków.** 1787

Praktykant

z ukończoną II kl. gimn. lub real., w wieku około lat 14, dobrej konduity, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu papieru itp.

JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek. 1896

Do sprzedania

z wolnej ręki **realność** o dwie mile od Krakowa 14 mórg pola dobrej ziemi wraz z budynkami, mieszkaniem i sklepem, od lat kilku istniejącym — **tanio do sprzedania.**
Wiadomość: Kraków, ul. Mikołajska Nr. 24, II-gie piętro, drzwi na lewo. 1946 2 2

CŁO OD JEDWABI

jest tak niskie, że możemy nasze materye jedwabne po najtańszych cenach hurtownych, częściowo na metry i na całe suknie opłatnie i oclone osobom prywatnym wysyłać. Najmodniejsze wzory w czarnych i białych kolorach. Prześliczne foulardy od 1·20 począwszy. — Próbki opłatnie. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union
Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,
c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz).**

Gazownia miejska
zniżyła cenę koksu do osuszania mieszkań

przy odbiorze drobnym na K. 2.— | za 100 kg.
„ „ 25 mtr. ctr. „ „ 1.70 | z odwozem
oraz
wypożycza piece koksowe do osuszania.

Zgłoszenia przyjmuje: 1920 4 6

Dyrekcya Gazowni miejskiej (ul. Gazowa 16, tel. 72)
Sklep Gazowni miejskiej (ul. św. Anny 2, „ 345)
Strażnica Gazowni miej. (ul. Grodzką 32, „ 198)

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773
Ceny możliwie najniższe. na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Mieszkanie letnie

2 pokoje, kuchnia, w Alwernii, pod lasem, z pięknym widokiem na okolicę, jest do wynajęcia. Wiadomość: Kawaleowa Podgórze, Salinarna 1. 1921 2 3

Poszukuje się kupna

lub dzierżawy **sklepu korzennego** w dużej wsi lub małem miasteczku. Zgłoszenia pod „A. B." poste restante Mielec. 1924 2 3

AKCYE
KRAKOWSKIEGO TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO

stanowiące **dobrą lokacyę** z powodu stale rosnących dochodów Towarzystwa, poleca po 420 K.

KANTOR WYMIANY BRACI EIBENSCHÜTZ
w Krakowie, Rynek główny L. 5. 1783

Bliższych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej **„Merkury"**. Prenumerata roczna z **bezpłatnym** „Rocznikiem finansowym K. 3.60.

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca HANDEL 1790
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·60
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„	2·80

!Herbata z Brodów!

ŁAWN-TENNIS — KROKIET, ogrodowe i stołowe
BALONY gumowe, PIŁKI nożne, HAMAKI
i inne gry i zabawy ogrodowe,
NOWOŚĆ! własnego nakładu wojsko polskie metalowe
polecają po cenach niskich 1767
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

W niedziele i święta handel zamknięty.

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny CENNIK obejmujący książki treści popularnonaukowej a mianowicie: książki prawnicze, lekarskie, rolnicze, przemysłowe, do nauki obcych języków, tanie wydania poetów polskich, książki religijne, modlitewne, powieści, książki **dla czytelń ludowych** i t. d. — Adres:
Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej przy Bielsku. 1813

Bardzo piękne angielskie łóżko metalowe, sztychy w oprawie, obrazy — do sprzedania. — Kraków, ulica Bracka Nr. 1 (róg Rynku) III piętro. Wiadomość u stróża. 1914 3 3

OFIARA POWODZI.

Straciwszy wskutek powodzi całe mienie, a co gorsza potrzebne do pracy narzędzia, obarczony czworgiem małoletnich dzieci, błagam ludzi miłosiernych o jakiekolwiek wsparcie, za które naprzód składam stokrotne „Bóg zapłać". **Jan Kowalik** krawiec, na ręce Administracji „Głosu Narodu". 1953 2 3

Egzaminow. maszynista

i ślusarz, znający się na wszelkich reperacyach maszyn i kotłów parowych, na ustawianiu i prowadzeniu takowych, **poszukuje zajęcia** od 15 sierpnia b. r. — Adres: „K. J." Swoszowice 41. 1911 3 3

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Mleczarnia zbiorowa

dająca średnie zyski, **do sprzedania** z dniem 1-go października 1903 w Poddębcach poczta Uhnów. Zgłoszenia do Adm. „Gł. Narodu". 1925 3 3

Pomocnik handlowy
starszy wiekiem,
zdolny ekspedyent działu korzennego,
znajdzie zaraz umieszczenie.
Bliższa wiadomość:
A. Hawełka Kraków.
1919 3 3

HANDEL
Antoniego Frassa w Krakowie
poszukuje 1847 3 3
ucznia do praktyki.

Fortepian

w dobrym stanie, firmy „Korselt", **do sprzedania.** — Adres poda Admin. „Głosu Narodu". 1928 3 3

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Dobra koło Lwowa 4 folwarki, ziemia pszenna, kopalnie torfu i przeszło **2000 morgów starego lasu** (buk dąb i szpilkowe) tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 1912

Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe,** warunki przystępne.
Na odpowiedź proszę załączać marki.

W obec teraźniejszej klęski powodzi

zwracamy uprzejmie uwagę na naszego wyrobu

MIAŁ TORFOWY

jako wyborny środek do osuszania mokrych i wilgotnych mieszkań, ścian, piwnic etc.

Cena wyjątkowo niska 100 kgr. K. 3·—

Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych

Biura sprzedaży: Rynek 34,
lub róg ulicy Krowoderskiej i Słowiańskiej L. 2. 1907

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 402 38 0

POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod adresem „Poczta" do Administracyi „Głosu Narodu". 1708 7 0

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem, obszerny, na żądanie z usługą, przy placu Szczepańskim L. 8 II p. każdego czasu za przystępną cenę **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu Wgo Wachtla w miejscu. 1885 6 0



Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10 złr.** za sztukę. **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Harceńskich Kanarków
Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1779

Kraków — M. Beyer i Spółka — Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
pod tytułem:
Informacya
dla
zwiedzających Kraków.
Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:
KRAKÓW ŚWIĘTY.
I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Fortepian

firmy Hoffbauera, nieco dłuższy, w dobrym stanie **do sprzedania.** Kraków, Pędzichów 11 parter 1959 1 1

Handlowiec

kawaler, w wieku lat 35, życzy sobie przyjąć posadę przy zarządzie dóbr na wsi. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Szczęsny Dembiński c. k. gl. Urząd cłowy w Krakowie. 1961 1 4

Zmiana Lokalu!

KRAWIEC
Antoni Sadowski i Syn
przeniósł swą pracownię z ulicy św. Jana
na ul. Bracką 6, parter,
Kraków
i poleca Szanownej P. T. Publiczności swój **magazyn sukna i kortów,** zaopatrzony na każdą porę roku. 1864 5 10
Wielki wybór **materyałów** z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.
Wykonanie gustowne i tanie.

W okolicy lesistej

bardzo zdrowej, 450 m. nad poziom morza **do sprzedania WILLA** składająca się z 3 obszernych pokoi, kuchni, spiżarni itd., blisko rzeki, 4 klm. od stacyi kolei. Kościół, poczta i lekarz w miejscu. Wiadomości udzieli W. Malcher, p. Jeleśnia. 1962 1 3

PANIENKA

z ukończoną V kl. gimn. poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Zgłoszenia: „F. N. 20." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 1931

Poszukuje się domu

piętrowego lub parterowego, w dobrym stanie, ogniotrwałego, z ogródkiem lub bez, w obrębie rogatek. Zgłoszenia przyjmie Administracya „Głosu Narodu". 1958 1 3

WYŁĄCZNY SKŁAD
oryg. Herbaty Rosyjskiej
PERŁOWA, 1822 7 0
Kraków, Sukiennice l. 23.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że

RESTAURACYĘ

na ulicy Floryańskiej l. 31 1926

objąłem na własność, odnowiłem i zaopatrzyłem w zdrową i tanią kuchnię. Polecam się zatem Szan. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny. Z poważaniem **Franciszek Gwoździewicz**

W ces. król. rządowo uprawn.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emert. rotmistrza **Adolfa Kornbergera w Krakowie**

rozpoczynają się nowe **kursa przygotowawcze,** wstępne i główne do egzaminu kwalifikacyjnego dla **jednorocznej służby wojskowej (Intelligenzprüfung)** w dniu **1-go września 1903.**

Wytrawne siły nauczycielskie, znakomite rezultaty egzaminacyjne, tania nauka, wygodny **Pensyonat** zaopatrzony w ilustrowane pisma w różnych językach, oraz dzienniki, fortepian, gry towarzyskie i t. p., staranna opieka rodzicielska, ścisły nadzór lekarski, własna łazienka i t. p. nadają Instytutowi znamię **pierwszorzędnego Zakładu.**

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie, przygotowuje kandydatów, posiadających wymagane kwalifikacye, również do bezpośredniego **egzaminu kadeckiego,** bez potrzeby poprzedniego uczęszczania do jakiejkolwiekbądź szkoły wojskowej, jak niemniej przygotowuje do wszelkich innych egzaminów wojskowych.

Dokładnych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu przy ulicy Karmelickiej L. 24.**

Z tym **Zakładem** połączone jest **Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych,** koncesyonowane przez c. k. Władze wojskowe i cywilne. 1842 6 6

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 1936 2 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

1szy fabryczny skład 1776 20 0
PARASOLEK PARASOLI i LASEK,
wzory adryskie, ceny bez konkurencyi! — nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne
ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

KAWALER

młody, przyjemnej powierzchowności, z zapewnioną stałą posadą i emeryturą, z dochodem do 2500 koron rocznie, pragnąłby się w celach poważnych z panienką skromną, o ile możliwe z prowincyi, w wieku 17—25 lat, z odpowiednim posagiem, zapoznać. Fotografia za zwrotem, dyskrecya zapewniona, żarty wykluczone.
Zgłoszenia do 1/9 1903 pod „Przyszłość" 1964 Adm. „Głosu Narodu". 1 2

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1768

Praktyczny leśniczy

żonaty, lat 34, z 13-letnią praktyką leśniczą, dobry myśliwy, **poszukuje posady** od 1-go października br. Zgłoszenia: B. C. poste rest. Mszana dolna. 1937 2 3

KURS PRYWATNY

rachunkowości państwowej i buchalteryi pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej
na ulicę Kopernika Nr. 8.
Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie.
1643 16 30

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 5 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Wyprzedaż.

Z powodu rozwiązania Towarzystwa tkaczy w Wilamowicach, wyprzedajemy wszystkie wyroby bez najmniejszego zysku, a niektóre nawet ze znaczną stratą, dopóki zapas starczy; jakoto:

Płótna białe na bieliznę kościelną, kalesony, poszewki prześcieradła; **Płótna szare** i farbione; **Dymki** lniane i bawełniane; **Dreliszki** na uniformy prószniki, liberye, story, materace, sienniki; **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **Obrusy z serwetami** białe adamaszkowe i hotelowe; **Ścierki** do nosa; **Chustki** szare, kremowe i białe z brzegami kolor. **Portyery** bawełniane; **Dywany** jutowe; **Chodniki** jutowe i t. d.

Adres: Towarzystwo tkaczy w Wilamowicach w likwidacyi.
Cenniki i próbki na żądanie wysyłamy darmo i opłatnie.

1963 1 3 Z poważaniem
LIKWIDATOROWIE.

Kapelusze, Parasolki,

BLUZKI
niżej cen fabrycznych, sprzedajemy pod koniec sezonu
Zimler i Spółka
Kraków, Linia A-B. 1895 4 5

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę kolejową** na dworcu kolejowym **w Podgórzu-Płaszowie** z dniem 1-go sierpnia 190[illegible] zaś na dworcu kolejowym **w Nowym Sączu** z dniem 1-go października 1903. wraz z przynależnem do restauracyi tyc[illegible] mieszkaniem i innemi ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci na jedną z powyższych restauracyi zechcą wnieś[illegible] swoje podania, dowodami uzdolnienia zawodowego zaopatrzon[illegible] z ofiarowaniem najwyższego rocznego czynszu dzierżawnego z jedn[illegible] z powyższych restauracyi tudzież czynszu najmu przynależneg[illegible] do restauracyi mieszkania w zamkniętej kowercie, opatrzon[illegible] napisem: „Offerta na restauracyę w ...." do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie najpóźniej do **dnia 30 ipc[illegible] 1903** co do restauracyi w Podgórzu-Płaszowie, zaś co do dzier[illegible]żawy restauracyi w Nowym Sączu najpóźniej do **dnia 1-go wrze[illegible]śnia 1903.**

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w oddziale d[illegible] spraw prawnych i administracyjnych tejże c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrektor kolei państwowych
1956 1 3 *Horoszkiewicz.*

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER u. PARFUM
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.